

Sygnatura akt VI Ka 434/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 czerwca 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Sędziowie SO Arkadiusz Łata (spr.)

SR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Anna Badura

przy udziale Bożeny Makuch Prokuratora Prokuratury Okręgowej w B.

po rozpoznaniu w dniu 5 czerwca 2018 r.

sprawy **E. S.** ur. (...) w Ż.

syna S. i M.

oskarżonego z art. 182 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 13 grudnia 2017 r. sygnatura akt VII K 492/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. zmienia punkt 1 zaskarżonego wyroku w ten sposób, iż obniża oskarżonemu E. S. orzeczoną karę do wymiaru 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. O. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od ponoszenia wydatków za postępowanie odwoławcze, obciążając nimi Skarb Państwa oraz odstępuje od wymierzenia oskarżonemu jednej opłaty za obie instancje.

Sygn. akt VI Ka 434/18

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia potrzeba było zmienić pkt. 1 zaskarżonego wyroku poprzez obniżenie oskarżonemu wymierzonej kary do rozmiaru 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Co do istoty natomiast apelacja trafna nie jest i na akceptację nie zasługuje.

Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia trafności ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzone dowody poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu merytorycznego zaprezentowane w części sprawozdawczej zapadłego orzeczenia są prawidłowe i zgodne ze wskazaniami logiki oraz doświadczenia życiowego.

Dochodząc do tych ustaleń Sąd jurysdykcyjny nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów, jak i – wbrew temu, co w apelacji podnosi obrońca – nie popełnił żadnych takich uchybień proceduralnych, które mogłyby spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Także pisemne motywy zaskarżonego wyroku w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym określonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwi kontrolę instancyjną. Sąd orzekający wskazał tu na jakich się oparł dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył w jakich zakresach i z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom E. S., w jakich zaś uznał je za wiarygodne.

Sąd I instancji nie popełnił błędu dając w pełni wiarę wersji przedstawionej przez oskarżonego K. N. w postępowaniu przygotowawczym w sprawie Sądu Rejonowego w Zabrzu – sygn. akt III K 27/14, jak również w postępowaniu przygotowawczym w przedmiotowej sprawie (w charakterze podejrzanego), a tylko częściowo i fragmentarycznie przyznając walor wiarygodności wyjaśnieniom E. S. składanym we wcześniejszym procesie, jak i aktualnie.

Słusznie w ślad za K. N. przyjęto, iż to S. właśnie był pomysłodawcą i organizatorem akcji przestępczej wyrażającej się wytwarzaniem amfetaminy, zaś ówczesnie współoskarżony i obecnie również – odgrywał rolę drugorzędną, aczkolwiek odpowiadającą i mieszczącą się w zupełności w granicach działania wspólnego i w porozumieniu (tj. współsprawstwa).

To do E. S. należał wybór i określenie miejsc produkcji „zorganizowanie” i dostarczenie niezbędnych przyrządów oraz surowców, wybór i najęcie lokali, organizacja całego procesu technologicznego, zadysponowanie końcowym produktem. Wreszcie – co istotne na gruncie badanego przypadku – E. S. podejmował decyzje, co zrobić z odpadami, wybierał miejsca pozbycia się ich (w praktyce – wylania do gruntu) i osobiście oraz bezpośrednio uczestniczył w tych ostatnich działaniach na równi z N..

K. N. konsekwentnie, tak natomiast opisywał przebieg inkryminowanych zaszłości, a także rolę i udział każdego z nich w obu postępowaniach przygotowawczych, w tym podczas konfrontacji z E. S..

Oskarżony S. z kolei, już w śledztwie w sprawie oznaczonej sygnaturą III K 27/14 samym faktom i własnej roli – co do zasady nie zaprzeczał, lecz prezentował je w „odwróconej proporcji” z N. na pozycji kierowniczej i S. jako zaledwie wykonawcą złożonego procederu organizacyjnego i produkcyjnego. Przyznawał przy tym swój czynny udział w pozbywaniu się odpadów, zaś w toku eksperymentu procesowego wskazywał wręcz bezbłędnie miejsca, gdzie następowało ich wylewanie.

Następnie, podczas postępowania przygotowawczego w przedmiotowej sprawie E. S. dalece „zmodyfikował” swą wersję przedstawiając siebie ledwie w roli „kierowcy” biorącego w nikłym stopniu udział w czynnościach usuwania

odpadów, a to w ich załadunku, w wyładunku i wylewaniu – już nie, przy nader ograniczonej wiedzy i świadomości, co do charakteru podejmowanych działań.

Przed Sądem orzekającym oskarżony – co do istoty – wyjaśnienia te podtrzymywał, jeszcze bardziej ograniczając swoje uczestnictwo w wywózce odpadów do pojedynczego, jednostkowego tylko przypadku i wskazaniu w praktyce wyłącznie N. jako osoby pozbywającej się ich.

Przyczynę zmiany wyjaśnień, a właściwie – ich ewolucji, tłumaczył obietnicą ze strony organów ścigania uzyskania „łagodnego artykułu”, a nadto iż „nie chciał robić policji kłopotów”.

Sąd Rejonowy zasadnie oparł ustalenia faktyczne, w tym zwłaszcza, co do roli i udziału S. – na gruncie depozycji K. N.. Elementarne zasady logiki i doświadczenia życiowego wykluczały wręcz tego ostatniego z roli pomysłodawcy i organizatora procesu produkcji amfetaminy oraz „eliminacji” i pozbywania się pozostałości produkcyjnych zawierających substancje szkodliwe dla środowiska naturalnego, a także dla ludzi i zwierząt. To bowiem S. „odebrał” N. z zakładu karnego i zabrał ze sobą wprost do D., gdzie N. nie dysponując pracą, środkami pieniężnymi ani jakimkolwiek źródłem utrzymania zamieszkał „kątem” w pustym mieszkaniu konkubiny S.. Można rzec – S. przygarnął K. N..

Trudno w tego rodzaju warunkach racjonalnie zakładać, by to N. był autorem pomysłu oraz organizatorem przestępczego proceduru produkcji amfetaminy wymagającego poza własną operatywnością – stosunkowo szerokich kontaktów zewnętrznych (w tym w innych miejscowościach) niezbędnych choćby do nabycia surowców i przyborów, a nade wszystko niemałych - już „na wstępie” - nakładów finansowych, proponując zarazem S. opłacalną i dobrze płatną „pracę”. Konieczny był zarazem własny środek lokomocji i transportu, jakiego K. N. nie posiadał, a który był w dyspozycji E. S..

Wiodąca i „kierownicza” rola N. w naprowadzonych wyżej okolicznościach nie wchodziła wręcz w rachubę i w naturalny sposób nasuwała się taka współzależność obu sprawców, jaką opisywał K. N.. W konsekwencji również nie do przyjęcia pozostawała teza, by proces pozbywania się odpadów i sposób jego realizacji stanowił i zamykał się samodzielnym tylko działaniem K. N. przy ubocznej jedynie roli (lub de facto – żadnej, jak wynikałoby z ostatniej wersji oskarżonego) E. S. pozbawionej wszelkiej świadomości charakteru i celu przedsięwziętych czynności. Już chociaż wyładunek płynnych przecież odpadów przechowywanych w beczkach, po dotarciu autem na miejsce przeznaczenia, wylewanie zawartości, czy też dostarczenie beczek w takie miejsca w jakikolwiek inny sposób wymagał fizycznego współdziałania ich obu.

Ani S., ani N. nigdy nie wskazywali zaś, aby w proces produkcji amfetaminy i eliminacji „poprodukcyjnych” resztek zaangażowana była jedna choćby dodatkowa osoba.

Nie bez znaczenia pozostawała okoliczność, że to właśnie E. S. dysponował zapiskami dotyczącymi „receptury” wytwarzania amfetaminy (co potwierdzał), nie zaś N..

Nie istniały zarazem jakiegokolwiek proceduralne przeszkody dla włączenia w poczet materiału dowodowego w sprawie niniejszej wyjaśnień obu sprawców złożonych w roli podejrzanych czy też oskarżonych w odrębnym, ukończonym już postępowaniu karnym, jeśli dotyczyły one tej samej problematyki. Materiał taki stanowił „pełnoprawny” i równorzędny z innymi dowodami – dowód w sprawie aktualnej, podlegający ocenom na jednolitych i ogólnych zasadach kodeksowych.

Nie ma przy tym reguły nakazującej potraktowanie jako „ważniejszych” wyjaśnień zaprezentowanych przez E. S. przed Sądem I instancji w sprawie obecnej – jak zdaje się wywodzić jego obrońca.

Dopuszczalne ponadto było odczytanie wcześniejszych wyjaśnień K. N. w sytuacji, gdy będąc prawidłowo zawiadomiony o terminie rozprawy nie stawiał się na nią bez usprawiedliwienia, zaś Sąd Rejonowy zdecydował – w trybie art. 374 § 1 kpk o jej prowadzeniu pod nieobecność wymienionego. Ani E. S., ani też jego obrońca nie domagali się też wówczas bezpośrednio przesłuchania współoskarżonego, a przeciwnie – na wyraźne pytanie Przewodniczącego

wyrazili zgodę na zamknięcie przewodu sądowego bez dalszych wniosków dowodowych, a zatem na wyrokowanie w takim kształcie materiału dowodowego, jaki faktycznie zaistniał.

Sąd odwoławczy nie podzielił natomiast stanowiska Sądu orzekającego w zakresie wymiaru kary pozbawienia wolności zastosowanej względem oskarżonego.

Wątpliwości nie budziło oczywiście, iż czyn jakiego dopuścił się E. S. cechował się znacznym stopniem szkodliwości społecznej. W sprawie występowały liczne i ważne okoliczności obciążające. Dość wskazać na wielozachowaniowy, powtarzający się charakter przestępstwa popełnionego wspólnie i w porozumieniu z drugą osobą, co zdecydowanie zwiększało skuteczność i operatywność działań przestępczych. Ogromne było również zanieczyszczenie gleby rtęcią rzędu od 67 mg/kg do 2510 mg/kg, przy dopuszczalnej normie wynoszącej 2 mg/ kg. Rzucała się ponadto w oczy wielokrotna uprzednia karalność oskarżonego, a co za tym idzie jego niepoprawność.

W sferach dotyczących przedmiotowego przestępstwa, sylwetki i dotychczasowego sposobu życia E. S. faktycznie trudno było doszukać się jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

Sąd Rejonowy nie powiązał jednak żadnej wagi do tak istotnej okoliczności mającej znaczenie z punktu widzenia wymiaru kary jaką było działanie oskarżonego w warunkach ograniczonej w znacznym stopniu poczytalności w sensie art. 31 § 2 kk (i to zarówno pod względem zdolności rozpoznania znaczenia czynu, jak i zdolności pokierowania swym postępowaniem). Fakt ów zawsze winien zostać wzięty pod rozwagę jako ważna okoliczność łagodząca, nawet wówczas gdy Sąd orzekający nie znajduje podstaw do zastosowania na jego gruncie dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku nie wskazują zaś, by Sąd I instancji okoliczność tę pod wspomnianym kątem choćby rozważał.

Na marginesie, Sąd Okręgowy nie znalazł powodów, by li tylko w oparciu o stwierdzenie dopuszczenia się rozpatrywanego przestępstwa w stanie ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, przy uwzględnieniu okoliczności inkryminowanych zdarzeń i roli odegranej w nich przez E. S. – stosować tak głębokie zawężenie jego odpowiedzialności karnej, jakie przewiduje art. 60 § 6 pkt. 6 kk.

Uwzględnił natomiast powyższe w kategoriach okoliczności uzasadniającej znaczące obniżenie wymierzonej kary pozbawienia wolności – w granicach ustawowego zagrożenia ustalonego sankcją przepisu art. 182 § 1 kk. Złagodził ją zatem do wysokości 1 roku i 6 miesięcy, uznając że taka kara należycie spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymany został w mocy. O należnościach obrońcy z urzędu oraz wydatkach postępowania odwoławczego i opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 3 i 4 wyroku niniejszego.